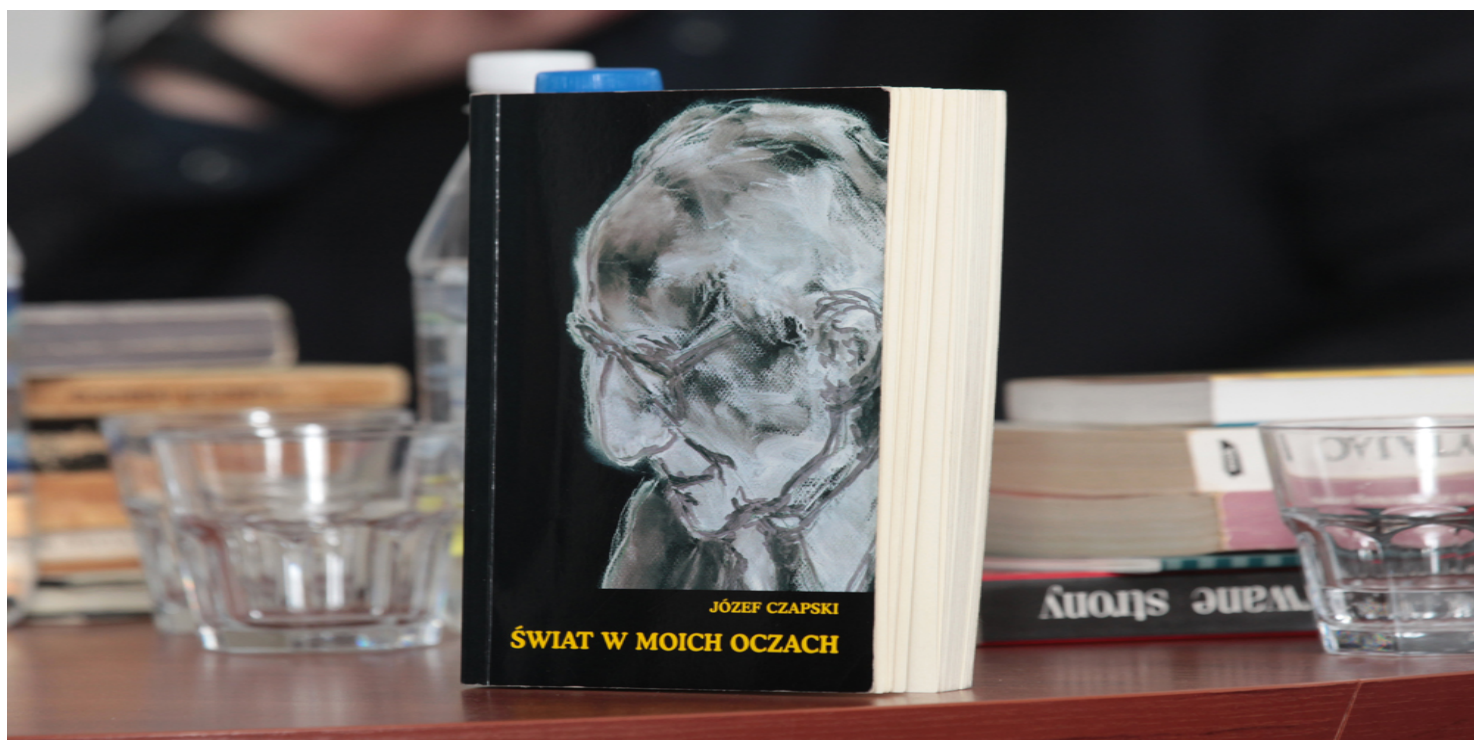


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/emigracja/75245,Jozef-Czapski-Z-sowieckiej-niewoli-do-Paryza.html>



„Wieczór z Józefem Czapskim. W 25. rocznicę śmierci malarza, pisarza, żołnierza, więźnia Starobielska i Griazowca”. Fot. Piotr Życieński (IPN)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Józef Czapski. Z sowieckiej niewoli do Paryża

Autor: AGNIESZKA ŁUCZAK 21.10.2020

Znalazł się wśród garstki polskich oficerów, którzy niemal w ostatniej chwili uniknęli śmierci z rąk NKWD. To zdeterminowało całe jego życie.

Na terenie Związku Sowieckiego poszukiwał swoich kolegów z obozu w Starobielsku, a później walczył o ujawnienie prawdy i upowszechnienie wiedzy o sprawcach mordu i ofiarach. Zapewne też do końca jego dni dręczyło go pytanie: dlaczego to właśnie on uniknął egzekucji? Odpowiedź na nie otrzymał dopiero u schyłku

życia.

W kontekście zbrodni katyńskiej często pojawia się postać Józefa Czapskiego – kosmopolitycznego arystokraty, intelektualisty, malarza, pisarza, publicysty, niezmiernie ważnego świadka i jednocześnie jednego z najbardziej wytrwałych strażników pamięci o zamordowanych polskich oficerach.

Kraj nasz, niezapomniany, Białoruś, został za nami wraz z domem rodzinnym. Polska stała się jedyną ojczyzną, wrośliśmy w nią przez rok 1920 i nasze studia w Krakowie, wyprawa paryska (1924–1931) związała nas ściślej z grupą malarzy, kolegów mego brata, przyjaciół wspólnych, jak z drugą rodziną. Po latach wędrówek stanęliśmy w Warszawie u progu, jak nam się zdawało, nowego życia. Ale te pierwsze lata pracy, już organicznej, w kraju okazały się ostatnimi Polski niepodległej, dla mego brata ostatnimi latami w Polsce – tak później Maria Czapska wspominała styl życia artystycznej bohemy w czasach II Rzeczypospolitej, które wiedli z bratem Józefem¹.



Autoportret Józefa Czapskiego z obozu w Głazowcu z 1941 r. Fot. Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu

„Jesteśmy w niewoli sowieckiej, nic więcej nam już nie grozi...”

Wraz z wybuchem wojny Józef Czapski jako oficer rezerwy został zmobilizowany i pojechał z Warszawy do Krakowa, gdzie w stopniu rotmistrza dołączył do 8. Pułku Ułanów. Pod koniec września 1939 r. na granicy województwa lwowskiego został wzięty do niewoli przez Sowieców. Armia Czerwona niezgodnie z prawem międzynarodowym przekazywała jeńców organom NKWD – już 19 września 1939 r. utworzono Zarząd do spraw Jeńców Wojennych (UPW) NKWD. Początkowo Czapski został osadzony w Starobielsku w obwodzie woroszyłowskim. Na obóz dla jeńców przeznaczono zabudowania dawnego klasztoru oraz kilka budynków w mieście. Warunki aprowizacyjne utworzonych naprędce obozów (starobielskiego, kozielskiego i ostaszkowskiego) były daleko niewystarczające na przyjęcie 126 tys. osób – taką liczbę jeńców na początku października 1939 r. ustaliła rosyjska historyk Natalia Lebediewa, badająca temat od lat dziewięćdziesiątych XX w.²

Wskazanych jeńców przeniesiono do obozu w Juchnowie (Pawliszczew Bor). W tej grupie znalazł się rtm. Józef Czapski. Z Pawliszczewa Boru trafił do obozu w Griazowcu. W sumie z obozu w Starobielsku ocalało siedemdziesięciu oficerów. W Griazowcu ocaleni ze Starobielska spotkali paruset kolegów z Kozielska i Ostaszkowa.

„Dzięki dobrowolnym gońcom kartki wyrzucane przez żołnierzy naszych, wziętych do niewoli sowieckiej, z pociągów i ciężarówek, docierały do Warszawy. Jedna z nich trafiła do rąk moich, bezdomnej wówczas i bez adresu. Kartka zmięta, wypruta z jakiegoś szwu: «Jesteśmy w niewoli sowieckiej – pisał brat – nic więcej nam już nie grozi». Wzrosłe w pojęciach XIX w. my – siostry, żony i matki jeńców – sądziłyśmy podobnie. Niebawem nadeszły listy z trzech wielkich rosyjskich obozów jenieckich. I nam również pozwolono pisać do nich. [...] Ale następne listy, kierowane pod dawnym adresem, wracały do nas z francuską pieczętką *inconnu*, albo rosyjską, która brzmiała: «wyjechał, nie podawszy adresu»”³ – tak Maria Czapska opisała niepokój, który narastał stopniowo wśród rodzin oficerów wziętych do niewoli sowieckiej.

Jak dziś wiadomo, na początku marca 1940 r. zapadła decyzja Biura Politycznego KC WKP(b) o zamordowaniu tysięcy polskich więźniów i jeńców przetrzymywanych w obozach kozielskim, starobielskim i ostaszkowskim; spośród jeńców pozostawiono przy życiu tylko 395. Wśród skazanych na rozstrzelanie byli przede wszystkim oficerowie i policjanci, żołnierze w służbie czynnej, rezerwiści i emerytowani wojskowi, członkowie partii

politycznych i ludzie całkowicie apolityczni – głównie Polacy, ale też Żydzi, Białorusini i Ukraińcy.



**Okładka książki Józefa Czapskiego *Na nieludzkiej ziemi*.
Wydanie z drugiego obiegu na podstawie: wyd. II, rozszerzone.
Editions Spotkania, Paryż 1989**

„W praktyce decydowano nie o tym, kogo rozstrzelać, lecz komu ocalić życie, wpisując jego dane na listę wywożonych do obozu juchnowskiego.”⁴

Wskazanych jeńców przeniesiono do obozu w Juchnowie (Pawliszczew Bor). W tej grupie znalazł się rtm. Józef Czapski. Z Pawliszczewa Boru trafił do obozu w Griazowcu. W sumie z obozu w Starobielsku ocalało siedemdziesięciu oficerów. W Griazowcu ocaleni ze Starobielska spotkali paruset kolegów z Kozielska i Ostaszkowa. Czapski, udzielając wywiadu w 1943 r., spekulował:

„Nasuwa się pytanie, na podstawie jakiego kryterium zostali oni wybrani. Zastanawiałem się często nad tym pytaniem i przyszedłem do przekonania, że nie było żadnej wyraźnej podstawy politycznej czy innej, aby uratować życie 70 oficerom, których ze Starobielska przewieziono do Griazowca. Jedynym kryterium była tu zupełna dowolność, która robi wrażenie przypadku. Była tam cała gama stopni i przekonań, od generała [Jerzego] Wołkowickiego do szeregowca, od ludzi, którzy zrobili sobie «krasny ugołok», do skrajnych zwolenników ONR.”⁵

Rodziny jeńców zostały skazane na bezowocne rozważania, zwłaszcza wobec rozpowszechnienia w kwietniu 1940 r. przez władze niemieckie fałszywej pogłoski o transportach jeńców z Kozielska ze Związku Sowieckiego do Rzeszy. Maria Czapska tak wspominała dochodzące do niej wieści od brata:

„[...] nastąpiło siedem miesięcy zupełnego milczenia. Dopiero w październiku 1940 roku nadeszły pierwsze listy z Gрязowca nad Wołogdą. [...] Od października 1940 do czerwca 1941, czyli do ofensywy Hitlera na Rosję, nawiązała się ponownie korespondencja nasza z obozem griażowieckim. Na pytania dotyczące zamilkłych od kwietnia 1940 roku kolegów, jeńcy Gрязowca nie znajdowali żadnej odpowiedzi. Od jesieni 1941 roku wiedzieliśmy z radia o formującej się w Rosji armii polskiej, a przez Czerwony Krzyż z Genewy, Kairu, Lizbony dochodziły do nas znaki pamięci i tęsknoty od zachowanych przy życiu.”⁶

Poszukiwania na nieludzkiej ziemi

Krótko po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r., nastąpiło szybko – 30 lipca 1941 r. – podpisanie przez Rząd RP na Uchodźstwie układu z ZSRS. Zgodnie z nim, władze sowieckie wyraziły zgodę na utworzenie na swoim terytorium Armii Polskiej. Przywrócenie stosunków dyplomatycznych wiązało się z ogłoszeniem „amnestii” dla wszystkich obywateli polskich znajdujących się w ZSRS, także jeńców wojennych. 17 sierpnia 1941 r. rozpoczęła prace polsko-sowiecka komisja wojskowa, której zadaniem było formowanie Armii Polskiej. Obowiązki dowódcy objął gen. Władysław Anders, wypuszczony z sowieckiego więzienia. Czapskiego przewieziono do Buzułuku, gdzie stacjonował sztab Armii Andersa. Został mianowany kierownikiem Biura Poszukiwań Zaginionych w Związku Sowieckim Oficerów i Żołnierzy (później, w 1942 r., nazwano tę funkcję pełnomocnikiem ds. niezwróconych jeszcze jeńców).

„[...] kiedy wszyscy zgłosiliśmy się do tej Armii, już podejrzewaliśmy, że los nasz jest w stosunku do reszty naszych kolegów uprzywilejowany. Już wtedy zaczęliśmy spisywać nazwiska z pamięci i ułożyliśmy pierwszą listę zaginionych starobielszczan, kozielszczan i ostaszkowców”

– napisał we wspomnieniach Czapski⁷. Poszukiwał jakiegokolwiek informacji o jeńcach i więźniach polskich, spotykając się z sowieckimi funkcjonariuszami NKWD i NKGB w Moskwie, Czkałowie, Kujbyszewie. Między innymi rozmawiał z Leonidem Rajchmanem oraz szefem Gułagu Wiktorem Nasiedkinem. Poszukiwania Czapskiego przebiegały równoległe do dyplomatycznych rozmów na najwyższym szczeblu między władzami polskimi a sowieckimi, dotyczących m.in. losu 15 tys. polskich oficerów i policjantów z obozów w Starobielsku,

Ostaszkuwie i Kozielsku.

W pierwszych dniach kwietnia 1940 r. władze NKWD otrzymały kopie not werbalnych ambasady niemieckiej, w wyniku których do obozu w Juchnowie przewieziono około dwustu osób. Józef Czapski został przetransportowany w ostatniej grupie, liczącej piętnaście osób, dopiero 12 maja 1940 r.

Jednak podjęte działania ostatecznie okazały się bezskuteczne⁸. Wspomnienia Czapskiego z poszukiwań zostały później wydane pod tytułem *Na nieludzkiej ziemi*, a ich autor pisał je m.in. w szpitalu w Meszhedzie w Iranie, dokąd dotarł 3 września 1942 r. Pisał je przez kilka lat, aż do 1947 r. Był jednym z ostatnich żołnierzy osiemdziesięcioletniej Armii Polskiej, która opuściła Związek Sowiecki w wyniku fatalnych warunków bytowych oraz niemożności osiągnięcia porozumienia władz polskich z Józefem Stalinem. Żołnierzom tym towarzyszyli członkowie ich rodzin (37 tys. osób)⁹.

Niektóre fragmenty *Na nieludzkiej ziemi* powstały z notatek spisanych na gorąco na miejscu w Sowietach jeszcze w okresie 1941–1942. Inne są późniejszymi wspomnieniami Czapskiego.

„Im dalej wchodziłem w książkę, tym bardziej czułem, że nie jestem wolny, że piszę nie to, co chcę, ale to, co muszę. [...] Pochodząc z Białej Rusi, kończyłem szkołę w Petersburgu. Zaraz po rewolucji październikowej byłem jeszcze dwukrotnie, w latach 1918 i 1919, w tymże Petersburgu [...]. Pisząc o moim ostatnim roku pobytu w Związku Sowieckim (1941–1942), o moich poszukiwaniach tysięcy zaginionych kolegów, powracałem myślą do dawnych moich wędrówek po Rosji w początkach reżymu sowieckiego; wtedy poszukiwałem także zaginionych. [...] W miarę pisania nie słabła we mnie, ale narastała świadomość tragicznej przeciwstawności Polski i Rosji, naszych koncepcji, naszych dróg historycznych. Narastało poczucie śmiertelnego zagrożenia Polski.”¹⁰



Józef Czapski (1943)

Czapski, podobnie jak reszta Armii Andersa, przemierzył w latach 1942–1943 szlak wojenny przez Irak, Palestynę, Egipt i dotarł do Włoch¹¹. O tym, że odkryto groby części zaginionych, dowiedział się w 1943 r. Wówczas udzielił wywiadu dla „Orła Białego”, w którym powiedział m.in.:

„Wszelkie produkty niemieckiej propagandy przyjmować musimy ze zrozumiałą ostrożnością. Jednakże szczegółowość informacji, zgoda władz niemieckich na zbadanie sprawy przez delegację Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, ogólnikowe zaprzeczenie sowieckie, a przede wszystkim brak wieści o zaginionych przez całe trzy lata nie pozwalają na optymizm. Z ostatecznym sądem wypada zaczekać na wyniki prac wspomnianej komisji Czerwonego Krzyża. W każdym razie nie mogą one służyć za usprawiedliwienie terroru niemieckiego, tak samo, jak barbarzyństwa niemieckie nie mogą łagodzić naszego sądu o tragedii kozielsko-starobielskiej-ostaszkowskiej.”¹²

Wspomnienia starobielskie

Wspomnienia starobielskie Czapski skończył pisać w Palestynie w 1943 r., tuż po odkryciu grobów katyńskich i zerwaniu przez Stalina stosunków dyplomatycznych z Rządem RP na Uchodźstwie. Opisał tam warunki panujące w obozie, nastroje, starał się podawać jak najwięcej informacji o osadzonych tam oficerach. Mimo że we wspomnieniach tych nie było nawet wzmianki o Katyniu, to widmo podobnego losu jeńców Starobielska, niewypowiedziana tego sugestia, spowodowało, że cenzura brytyjska nie pozwoliła na druk w obawie przed

pogorszeniem relacji ze Stalinem. Dopiero po walkach o Monte Cassino w 1944 r. Polacy otrzymali zgodę na wydanie Wspomnień starobielskich w „Bibliotece Orła Białego” w 2. Korpusie we Włoszech. W 1945 r. ukazały się również we Włoszech po francusku i włosku ze wstępem Gustawa Herlinga-Grudzińskiego¹³.

Świadectwo Czapskiego potwierdziły całkowicie ustalenia rosyjskiej badaczki Natalii Lebidiewej, badającej pół wieku później dokumentację wytworzoną przez Zarząd do spraw Jeńców Wojennych NKWD. Poza warunkami bytowymi Czapski opisał także nastroje i postawy osadzonych oficerów:

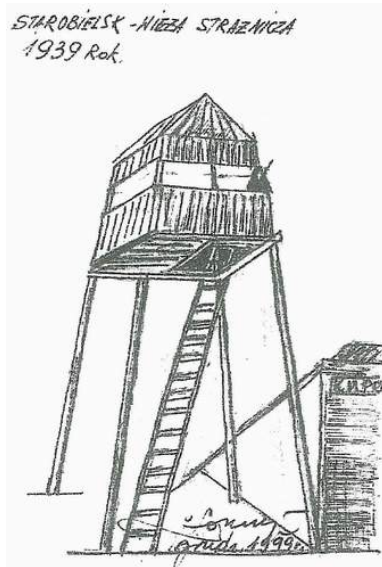
„Przez pierwsze tygodnie nie były zorganizowane elementarnie ani łaźnie, ani odwieszalnie, ani wystarczające odżywianie. Za to wszędzie na podwórzach, nawet w łaźni miejskiej poustawiane marne głośniki radiowe od rana do nocy ryczały, chrypiały, jak w całej Rosji, »kawałki« propagandowe, antypolskie, przeplatane... Chopinem. [...] Cały ten tłum nurtowała rozpacz i dławiło upokorzenie. Każdy z początku czuł się samotny i zamknięty w swoim bólu. Nie wiedzieliśmy przecież wówczas nic prawie, poza wstrząsającymi pogłoskami, o całkowitym zniszczeniu Warszawy, gdzie tylu z nas miało swoje rodziny, o setkach miast i wsi spalonych. Słyszeliśmy jedynie codziennie niezliczone oszczerstwa o Polsce, kpiny z wojska polskiego, którymi karmiło nas radio.”¹⁴

Mimo tych nastrojów była wąska grupa osób, które potrafiły zachować godność i nadać nawet pewien ton dzięki silnej osobowości. Ludzie ci zdecydowanie odmawiali współpracy z władzami obozu, nie płaszczyli się przed jego administracją. Dzięki ustaleniom Lebidiewej wiemy, że do takich osób należał Czapski. Choć sam przemilczał we Wspomnieniach starobielskich epizody jego dotyczące, to z zachowanej dokumentacji administracji obozowej wynika, że kiedy kierownictwo zwróciło się doń z propozycją przygotowania gazetki ściennej, stanowczo odmówił. Argumentował, że współpraca z administracją obozu jest niemożliwa do pogodzenia z honorem polskiego oficera, gdyż ZSRS ugodziło jego kraj nożem w plecy¹⁵. W sporządzonej jesienią 1940 r. opinii o Czapskim poza skrótowo ujętym życiorysem napisano:

„W obozie [...] zachowuje się jako zawzięty patriota polski i zwolennik odbudowy Polski. Wobec Związku Radzieckiego jest nastawiony wrogo.”¹⁶

Działania Czapskiego, zakwalifikowanego jako przeciwnika, były śledzone przez NKWD i NKGB także po opuszczeniu przezeń ZSRS. Lebidiewa w rosyjskich archiwach odnalazła dokument z 26 czerwca 1944 r., w którym szef wywiadu NKGB Paweł Fitin informował KC WKP(b) o „antysowieckiej” działalności na Środkowym Wschodzie grupy „prometeistów”, złożonej z przedstawicieli inteligencji i wojskowych, przede wszystkim oficerów „służby kulturalnej”. Wymienił w raporcie mjr. Józefa Czapskiego, którego

scharakteryzował jako malarza pochodzącego z rodziny arystokratycznej¹⁷.



**Wieża strażnicza w Starobielsku -
rysunek Józefa Czapskiego. Fot.
Centralne Muzeum Jeńców
Wojennych w Łambinowicach-
Opolu**

Rozpoznanie „przeciwnika” przez sowieckie służby było jak najbardziej trafne, gdyż Czapski bezkompromisowo kontynuował nagłaśnianie sprawy mordu na polskich oficerach. Robił to niezależnie od artystycznej profesji niemal do końca życia. Kolejnym punktem na mapie jego wojennej wędrówki były Włochy, gdzie, jak wspominałam, wyszło pierwsze wydanie Wspomnień starobielskich. Z kolei we francuskim „Gavroche” opublikował artykuł *Prawda o Katyniu*¹⁸.

W 1946 r. dotarł do Paryża i współtworzył Instytut Literacki, by wraz z Jerzym Giedroyciem i Gustawem Herlingiem-Grudzińskim przygotować pismo, które miało poruszać tematy zakazane w „ludowej” Polsce i stanowić łącznik emigracji z krajem nad Wisłą. Rozległe znajomości Czapskiego, liczne pokrewieństwa i koligacje rodzinne, tak charakterystyczne dla arystokracji, spowodowały, że pozyskiwał fundusze w pierwszej fazie tworzenia „Kultury”. Podróżował po Stanach Zjednoczonych z serią odczytów dla Polonii, zbierając pieniądze na rzecz pisma. Wszelkie wyjazdy owocowały nawiązywaniem przeróżnych znajomości. Był świadkiem działalności paryskiego pisma i osobą, którą odwiedzali malarze i pisarze z kraju i emigracji. Jako

były jeńiec Starobielska w 1952 r. zeznawał przed amerykańską komisją Maddena.

W czasie odwilży 1956 r. w tekście Katyń i odwilż nawoływał na łamach paryskiej „Kultury” do odszukania na terenie Związku Sowieckiego także innych miejsc niż katyńskie doły śmierci, do odnalezienia i doprowadzenia do powrotu Polaków, którzy nadal pozostają tam osadzeni w więzieniach i obozach. Ironicznie zadawał pytanie: „Czemu to o tym nie chcecie pisać, panowie?”¹⁹



**Jeńcy polscy uwolnieni z niewoli
sowieckiej przez Wehrmacht w
lipcu 1941 r. Fot. Wikimedia
Commons**

Wyjaśnienie zagadki po pięćdziesięciu latach

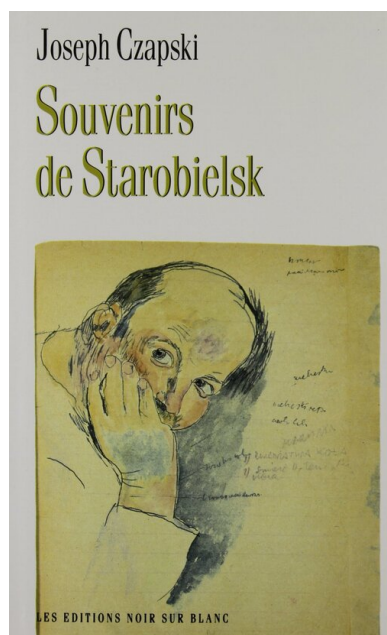
Do lat dziewięćdziesiątych XX w. kryteria, według których poszczególnym więźniom darowano życie, nie były znane. Dopiero po ujawnieniu materiałów z archiwum UPW, Lebediewa dokładniej zbadała tę sprawę. Na liście jeńców obozu w Juchnowie, na której odnotowano powody przeniesienia, Czapski figurował pod numerem 205.

„Czapski Józef s. Jerzego. Ur. 1896, nr sprawy 2369. Rotmistrz bez funkcji”. W rubryce ujawniającej przyczynę przeniesienia widnieje odnośnik: „ambasada niemiecka”. Obok innych nazwisk widniały napisy: „wniosek V Wydziału GUGB NKWD ZSRS (wywiad)”, „misja litewska”, „polecenie [Wsiewołoda] Mierkułowa” oraz „Niemiec z pochodzenia”.

W czasie, kiedy podjęto decyzję o likwidacji obozu w Starobielsku, do NKWD ZSRS nadesłano z Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych dodatkowy spis osób, o które upominała się ambasada Rzeszy. Na tej liście znalazło się także nazwisko Czapskiego. Wpływ niemieckiej dyplomacji sprawił, że w wyniku akcji „oczyszczania obozów” sprawy ludzi z tego spisu wydzielono, nie przekazując akt osobowych, i tym samym

nie uznano ich za skazanych.

Jak wynika z dokumentów przytoczonych przez Czesława Madajczyka²⁰, 30 stycznia 1940 r. do radcy ambasady niemieckiej w Rzymie – barona Johanna von Plessena, zwrócił się hr. Ferdinand du Chastel z prośbą o pomoc w wydostaniu z niewoli polskiego hrabiego. W tej samej sprawie pisał do barona von Plessena książę Otto von Bismarck. Baron w swoim liście poinformował, że o Czapskim pisała do niego hr. Pałacka, lecz wystąpienia niemieckiej dyplomacji nie przyniosą oczekiwanych rezultatów, gdyż Czapski był obywatelem polskim, polskiego pochodzenia. Po pewnym czasie Urząd Spraw Zagranicznych zmienił stanowisko i uznał, że osoby urodzone na obszarach włączonych do Niemiec podlegają jurysdykcji Rzeszy, która może występować w obronie ich interesów. Toteż w pierwszych dniach kwietnia 1940 r. władze NKWD otrzymały kopie not werbalnych ambasady niemieckiej, w wyniku których do obozu w Juchnowie przewieziono około dwustu osób. Józef Czapski został przetransportowany w ostatniej grupie, liczącej piętnaście osób, dopiero 12 maja 1940 r. Przez lata żył z przekonaniem, że jego ocalenie było dziełem przypadku. Kiedy w 1990 r. poznał prawdę od Natalii Lebediewej, był niezmiernie zdumiony – nie utrzymywał bowiem żadnych kontaktów z władzami niemieckimi, w tym z ambasadą²¹.



Francuskie wydanie *Wspomnień starobielskich* z 1987 r

Kolejne edycje

Jak wspominał Jerzy Giedroyc w rozmowie z Joanną Podolską:

„Po wojnie panowała we Francji dyktatura myśli lewicowej. Byliśmy tam bojkotowani. Cały nakład *Na nieludzkiej ziemi* Czapskiego został wykupiony przez Sowieców.”²²

Mimo tych przeszkód lista kolejnych edycji zarówno *Wspomnień starobielskich*, jak i *Na nieludzkiej ziemi* jest imponująca²³. Obie publikacje były tłumaczone na wiele języków, m.in.: niemiecki, francuski, włoski, angielski, ukazały się w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. W komunistycznej Polsce stały się przebojem drugiego obiegu wydawniczego, wydawały je m.in. Krąg (1982); Editions Spotkania (1984, 1985), Solidarność Walcząca (1986). Po przełomie politycznym 1989 r. pojawiły się na polskim rynku wydania oficjalne przygotowane przez takie wydawnictwa, jak Czytelnik i Znak. W 2012 r. wspomnienia *Na nieludzkiej ziemi* ukazały się nawet w języku rosyjskim w Moskwie, wydane przez wydawnictwo „Letnij sad”.

Tekst pochodzi z nr 4/2020 „Biuletynu IPN”

¹ J. i M. Czapscy, *Dwugłos wspomnień*, Londyn 1965, s. 5.

² N. Lebediewa, *Józef Czapski i jego rodacy na „nieludzkiej ziemi”*, [w:] J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Kraków 2017, s. 431.

³ J. i M. Czapscy, *Dwugłos...*, s. 6.

⁴ N. Lebediewa, *Józef Czapski...*, s. 441–442.

⁵ Wywiad z J. Czapskim, „Orzeł Biały” 1943, nr 16 (55). Opublikowany na stronie <http://www.jozefczapski.pl/o-obozie-w-starobielsku-wywiad-z-jozefem-czapskim-1943-r/> [dostęp: 19 II 2020 r.].

⁶ J. i M. Czapscy, *Dwugłos...*, s. 7–8.

⁷ *Ibidem*, s. 60–61.

⁸ N. Lebediewa, *Józef Czapski...*, s. 452–456.

⁹ *Ibidem*, s. 457.

¹⁰ J. Czapski, *Na nieludzkiej...*, s. 53–54.

¹¹ N. Lebediewa, *Józef Czapski...*, s. 457.

¹² Wywiad z J. Czapskim...

¹³ M. i J. Czapscy, *Dwugłós...*, s. 76.

¹⁴ J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, [w:] M. i J. Czapscy, *Dwugłós...*, s. 26–27.

¹⁵ N. Lebediewa, *Józef Czapski...*, s. 433–434.

¹⁶ *Ibidem*, s. 449–450.

¹⁷ *Ibidem*, s. 457–458.

¹⁸ J. Czapski, *Prawda o Katyniu*, „Gavroche”, 12 V 1945 r. Autoryzowany przekład znajduje się w: J. Czapski, *Na nieludzkiej...*, Kraków 2017, s. 411–425.

¹⁹ J. Czapski, *Katyń i odwilż*, „Kultura” (Paryż) 1956, nr 4. Przedruk w: *Katyń. Relacje, wspomnienia, publicystyka*, wstęp i oprac. A.L. Szcześniak, Warszawa 1989, s. 248–254.

²⁰ Cz. Madajczyk, *Dramat katyński*, Warszawa 1989, s. 93–94.

²¹ N. Lebediewa, *Józef Czapski...*, s. 443.

²² <http://www.jozefczapski.pl/na-nieludzkiej-ziemi/> [dostęp: 19 II 2020 r.].

²³ Zob. wykaz publikacji: <http://www.jozefczapski.pl/category/napisal/> [dostęp: 19 II 2020 r.].

COFNIJ SIĘ